Nr. 246 (3806) Warszawa, NIEDZIELA 1 Września 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

PO HADZE

Konferencja haska zakończyła się zwycięstwem ekonomicznem Anglji, a politycznem Niemiec. Anglji udało się wydatnie podwyższyć raty reparacyjne, przypadające jej od Niemiec, oraz stały kontygent wywozowy węgla. Niemcy uzyskały przedterminową ewakuację Nadrenji, rozpoczynającą się już we wrześniu, a kończącą się najpóźniej w czerwcu 1930 r. Niemcom powiodło się ponadto sprowadzić do minimum znaczenie komisji t. zw. koncyljacyjno-badawczej, czyli poprostu wyzbyć się specjalnej kontroli ze strony innych państw. Jeżeli pominiemy sprawę zagł. Saary, pozostającą narazie w zawieszeniu, wszystkie inne sporne kwestje między państwami zwycięskiemi w wielkiej wojnie a pobitemi Niemcami — zostały uregulowane. Tem samem t. zw. Ententa, czyli sojusz państw z czasów wojny, który po wojnie mocno szwankował i wadliwie funkcjonował, przestaje faktycznie istnieć.

Pierwszym i najważniejszym skutkiem Hagi będzie porozumienie Francji i Niemiec. Między obu temi krajami niema już dziś (z wyjątkiem sprawy zagł. Saary) żadnego spornego punktu, istnieje natomiast daleko już posunięta współpraca gospodarcza, a każdy niemal dzień przynosi fakty o postępującem zbliżeniu kulturalnem. Nawet bez specjalnego traktatu sojuszniczego stosunki francusko - niemieckie zacieśniać się będą coraz bardziej ku korzyści obu stron.

Jest to fakt doniosły dla całego kontynentu europejskiego, którego Francja i Niemcy najwpływowszemi są państwami. Zgoda i współpraca Francji i Niemiec musi poważnie zaciążyć na stanowisku Anglji wobec kontynentu, a wprost decydująco — na inne państwa kontynentu. Porozumienie francusko - niemieckie nawet bez udziału Anglji, stałoby się osią, dokoła której obracałaby się cała polityka europejska.

Jakież powinno być stanowisko Polski wobec tego nowego układu sił? Naprzekór całej prasie endeckiej i części sanacyjnej, kraczącej od szeregu tygodni nad losem Polski, twierdzimy, że porozumienie francusko - niemieckie w niczem nie zagraża Polsce.

Francję i Polskę wiąże układ sojuszniczy. W interesie Polski leży oczywiście, by układ ten utrwalić i pogłębić. A w interesie Francji? Twierdzimy tak samo. Albowiem Francja może żyć w zgodzie tylko z Niemcami pokojowemi, odrzucającemi plany odwetowe i zaborcze. Niemcy imperjalistyczne i odwetowe, bez względu na to, w którą stronę zmierzałyby ich cele imperjalistyczne i wojenne, zagrażałyby również Francji, gdyż wobec **takich** Niemiec wszelkie traktaty locarneńskie i haskie byłyby „świstkiem papieru".

Póki istnieje choć cień niebezpieczeństwa ze strony **takich** Niemiec, Francja jest wybitnie zainteresowana w sojuszu z Polską. A w takim razie, gdyby nawet przypuścić, że między Francją a Niemcami stanie formalne przymierze polityczne, to przy istnieniu sojuszu polsko - francuskiego Niemcy **faktycznie**, choć nie formalnie, zobowiązują się do uznania całości i nienaruszalności granicy z Polską. Powiemy więcej: taki dwój — sojusz francusko - niemiecki i francusko - polski siłą rzeczy wciąga Polskę i Niemcy w krąg interesów wspólnych z Francją, która staje się w ten sposób jakgdyby pośrednikiem i rozjemcą w sprawach polskó - niemieckich.

Gdy bronimy sojuszu francusko - polskiego i mówimy o możliwości sojuszu francusko - niemieckiego, trzymamy się oczywiście obecnego stanu rzeczy w Europie i obecnego układu sił. Z chwilą pełnego zwycięstwa demokracji w przodujących państwach Europy, owe sojusze częściowe stałyby się zbędne, a zastąpiłby je układ powszechny na wzór Protokułu Genewskiego z r. 1924.

Nie widzimy więc w porozumieniu Niemiec z Francją żadnego niebezpieczeństwa dla Polski. Natomiast— wyznajemy otwarcie — nowy okres, zapoczątkowany Hagą, zagraża Polsce z innej strony. Niemcy, ktcre w przeciągu ostatnich 4 — 5 lat poczyniły tak zdumiewające postępy gospodarcze, rozwijać się będą dalej w warunkach znacznie korzystniejszych i nie ulega wątpliwości, że podejmą „wyścig pracy", któremu Polska niełatwo dotrzyma kroku. Tu leży owa bezsporna wyższość Niemiec nad nami, która przysparza Niemcom na świecie mimowolnych nawet przyjaciół. Ciężar gatunkowy Niemiec — jeśli tak wyrazić się można—na rynku światowym jest znacznie większy, niż Polski. I nietylko ciężar absolutny, lecz nawet względny. Poruszamy tu sprawę, która powinna stanowić przedmiot największych wysiłków i najczujniejszej uwagi ze strony sfer decydujących o przyszłości Polski.

Jedno jest pewne: przyszłości tej nie zbuduje się na tragifarsie, zwanej rządami sanacyjnemi.

J. M. B.

PRZED EWAKUACJĄ NADRENJI
ANGLJA ROZPOCZYNA OPRÓŻNIENIE SWEJ STREFY 14 WRZEŚNIA

Londyn, 31 sierpnia (AW.) Min. Wojny opublikował komunikat, w którym podaje do wiadomości publicznej, iż wydany już został rozkaz ewakuacji Nadrenji przez wojska angielskie. Pierwsze oddziały wojsk angielskich opuszczą Niemcy już dnia 14 września r. b. Ewakuacja wszystkich oddziałów angielskich z Nadrenji potrwa prawdopodobnie około 6 miesięcy.

KONFERENCJA W HADZE

Haga, 31 sierpnia. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji finansowej wywiązała się ostra dyskusja na temat zrzeczenia się przez Niemcy swych pretensji do państw aljanckich. Zrzeczenie takie, przewidziane w planie Younga, obejmować ma tak pretensje Niemiec, jak i obywateli niemieckich. Niemcy opierali się przyjęciu deklaracji, stwierdzającej ich zrzeczenia się. W dyskusji interwenjowali delegaci prawie wszystkich państw aljanckich. Delegat Polski Mrozowski również kategorycznie podkreślił zrzeczenie się Niemiec i podtrzymywał zastrzeżenie uczynione na wczorajszem posiedzeniu, uzależniające od takiego zrzeczenia się Niemiec przyjęcie przez Polskę planu Younga. Ostatecznie postanowiono wyłonienie specjalnej podkomisji dla tej sprawy, do której wejdzie również przedstawiciel Polski. Następnie omawiano sprawę powołania komitetu prawników. W sprawie tej jednogłośnie przeszedł wniosek delegata polskiego Mrozowskiego, wedle którego w skład tego komitetu wchodzić będą przedstawiciele wszystkich państw, które w poruszanych kwestjach będą zainteresowane. Tem samem został zapewniony udział Polsce w pracach komitetu prawników i przy redagowaniu tekstów ostatecznych, które będą przekazane temu komitetowi. Posiedzenie komisji finansowej zakończyło się przemówieniem Cherona, poczem nastąpiło otwarcie plenum konferencji. Przewodniczył min. Stresemann, który wyraził podziękowanie Jasparowi za dotychczasowe przewodnictwo. Jako dowód uznania zaproponował on oddanie przewodnictwa także i na dzisiejszem posiedzeniu Jasparowi. Następnie przyjęto jednogłośnie tekst wniosków komisji finansowej. Na wniosek Snowdena wybrano jednogłośnie Jaspara nadal przewodniczym konferencji. Na zakończenie Jaspar, przyjmując wybór, podziękował za uznanie i za współpracę delegacji, podkreślając znaczenie konferencji dla pokoju świata i stwierdzając, że nadzieje wszystkich ludów związane z konferencją, okazały się uzasadnione.

RZĄD FRANCUSKI WOBEC WYNIKÓW KONFERENCJI HASKIEJ

Paryż, 31 sierpnia. (PAT.). **Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów Briand przedstawił przebieg prac konferencji haskiej. Rząd jednomyślnie zaaprobował expose Brianda i wyraził mu gratulację z powodu osiągniętego porozumienia.**

TOW. HENDERSON O AKTUALNYCH ZAGADNIENIACH POLITYCZNYCH

Genewa, 31 sierpnia. (PAT). Henderson, który dziś rano przybył do Genewy, przyjął popołudniu prasę międzynarodową i udzielił jej wyjaśnień o zamiarach polityki angielskiej, w związku z 10-tem zgromadzeniem Ligi. Zdaniem min. Hendersona, wyniki konferencji haskiej stanowią początek nowej ery w życiu międzynarodowem. Wielka wojna skończy się dopiero z chwilą wycofania wojsk z terytorjów państwa niemieckiego. Min. Henderson oświadczył, że oczekuje bardzo wiele od 10go zgromadzenia Ligi. Henderson przypomniał następnie rokowania, przeprowadzone przez premjera MacDonalda z ambasadorem Dawesem, podkreślając, że znajdują się one na dobrej drodze i zapowiadając, że złoży w tej sprawie na Zgromadzeniu deklarację. Stan tych rokowań umożliwia — zdaniem Hendersona — zwołanie konferencji 5-ciu mocarstw morskich w najbliższym czasie i przekazanie rezultatów tych rokowań komitetowi, przygotowującemu konferencję rozbrojeniową.

NA DRODZE DO LIKWIDACJI SOWIECKO-CHINSKIEGO ZATARGU

Moskwa, 31 sierpnia. (PAT). Litwinow wręczył ambasadorowi von Dircksenowi następujący projekt wspólnej deklaracji: Obie strony oświadczają, iż uregulują wszystkie sporne kwestje, zgodnie z konwencją z 1924 r., a w szczególności — warunki odkupu kolei wschodnio - chińskiej w myśl art. 9 konwencji pekińskiej. Obie strony mianują niezwłocznie swych przedstawicieli, należycie upełnomocnionych do prowadzenia konferencji.

Obie strony uważają, że sytuacja, wytworzona na kolei wschodnio - chińskiej po wybuchu konfliktu, powinna być zmieniona, że wszelkie te zmiany załatwione będą przez konferencję, przewidzianą w artykule poprzednim. Rząd sowiecki wysuwa kandydatów na stanowiska dyrektorów i wicedyrektorów kolei wschodnio - chińskiej, którzy mianowani będą niezwłocznie przez dyrekcję wyżej wymienionej linji kolejowej. Rząd sowiecki udzieli instrukcyj urzędnikom kolei wschodnio - chińskiej, będącymi obywatelami sowieckimi, a rząd chiński — swym władzom i organom miejscowym, aby ściśle przestrzegały warunków ujętych w art. 6 układu z roku 1924.

Obie strony uwolnią niezwłocznie wszystkich obywateli, aresztowanych w związku z konfliktem po dniu 1 maja 1929 r.

WIELKI WIEC P. P. S.

W niedzielę dn. 1 września r. b. o godz. 10.30 rano w sali kina „SPLENDID", ul. Senatorska (Galerja Luksemburga)

odbędzie się

WIELKI WIEC POLITYCZNY

na temat:

OBECNE RZĄDY A KLASA PRACUJĄCA.

przemawiać będą tow. tow. posłowie: **Arciszewski Tomasz i Barlicki Norbert,** radni **Woszczyńska Stanisława, Gruszko Bolesław, Haupa Stefan, Hartleb Tadeusz, Raabe Henryk, Zawadzki Edward, Wysocki Władysław, Neubauer Karol, Wilczyński Henryk, Sieradzki Józef, Garlicki Stanisław, Ślusarski Kerneljusz, Boczkowski Wacław, Podniesiński Antoni, Feller Jan, Murawski Marjan i Kurowski Wacław.**

Zaproszenia otrzymywać można w OKR i Radzie Zawodowej m. Warszawy (Warecka 7), na dzielnicach P. P. S. i Zw. Zawodowych.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

„ROBOTNIK" ZAMIESZCZA BEZPŁATNIE OGŁOSZENIA O POSZUKIWANIU I ZAOFIAROWANIU PRACY

Klęska bezrobocia coraz bardziej gnębi klasę robotniczą. Tysiące ludzi bez kawałka chleba tygodniami poszukuje pracy. Nie stać ich na opłacanie ogłoszeń w gazecie.

Redakcja „Robotnika" chce wszystkim poszukującym pracy, a zwłaszcza naszym czytelnikom przyjść z pomocą. Będziemy więc BEZPŁATNIE zamieszczali krótkie ogłoszenia robotników i pracowników poszukujących pracy. Również BEZPŁATNIE będziemy zamieszczali ogłoszenia instytucji, firm, biur, osób prywatnych i t. d. ofiarujących pracę.

Nie wątpimy, że zarówno poszukujący pracy, jak przedewszystkiem ofiarujący ją w imię dobra społecznego będą nam nadsyłali liczne zgłoszenia.

Zgłaszać się należy piśmiennie lub osobiście do Administracji w godz. 10 r.—5 pp., lub do Redakcji w godz. 6 — 8 wiecz.

ZARZĄD T.U.R-A ORGANIZUJE WYCIECZKĘ NA POWSZECHNĄ WYSTAWĘ DO POZNANIA

Prócz wystawy wycieczka zwiedzi miasto.

Wyjazd z Warszawy dn. 7 września w sobotę w nocy Powrót — dnia 12 września w czwartek rano).

Opłata — przejazd koleją, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu wystawy i miasta, tramwaje — 50 zł. od osoby.

Pożywienie uczestnicy płacą sami. Zamówione będą wspólne posiłki, ceny: obiad i kolacja po 2 zł. 50 gr., śniadanie 1 zł. 50 gr.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje do dnia 2 września Sekretarjat Generalny TUR., ul. Czerwonego Krzyża gmach ZZK.), 4 piętro, tel. 325-03, godz. 5 — 7 wiecz.

Prowadzi wycieczkę tow. sen. dr. Kopciński.

TOW. MACDONALD UDAŁ SIĘ DO GENEWY

Londyn, 31 sierpnia. (PAT). Dziś o godz. 11-ej przedpołudniem MacDonald w towarzystwie córki i wicehrabiego Cecila of Chelwood opuścił Londyn, udając się do Genewy.

TOW. MACDONALD O KONFERENCJI HASKIEJ

Londyn, 31 sierpnia. (PAT). W czasie swej podróży do Paryża, MacDonald w wywiadzie ze specjalnym korespondentem biura Reutera powiedział w sprawie konferencji haskiej co następuje: „Jakiekolwiek były uczucia, które ożywiały uczestników konferencji, to przecież w końcu rokowania dały wyniki, które przyniosą pożytek Europie i okażą znaczną pomoc Lidze Narodów. Wszelkie dyskusje i układy, mające być podstawą pokoju, winne opierać się na taktyce otwartej gry. Taką to walkę podjął w Hadze Snowden. Spodziewam się, iż na przyszłość do walki takiej nie trzeba będzie się uciekać. Zagadnienie rozbrojenia pozostaje zasadniczą kwestją polityki Ligi Narodów. Zdaje mi się, że w ciągu 3-ch,—4-ch ostatnich lat zabrnęliśmy w nieco drugorzędne szczegóły. Większe znaczenie zapewnia bezpieczeństwo układów między dwoma narodami, aniżeli okręt wojenny, pułk wojska, jedna lub dwie eskadry lotnicze".

SPOTKANIE TOW. MACDONALDA Z BRIANDEM

Paryż, 31 sierpnia. (PAT). Rozmowa MacDonalda z Briandem trwała do godziny 18.45. Briand podejmował premjera angielskiego herbatą. Następnie MacDonald udał się do mieszkania prywatnego Poincarego.

Po rozmowie z Briandem, MacDonald oświadczył, że odwiedził nietylko męża stanu, lecz przynajmniej w tym samym stopniu swego starego przyjaciela.

RUCH PAN-ARABSKI

Londyn, 31 sierpnia. (A. W.). **Ostatnie** wiadomości nadchodzące z Palestyny i z Syrji świadczą, iż ruchy Arabów noszą raczej charakter powstania, czego dowodem jest. że wystąpienia Arabów nie ograniczają się jedynie do obszaru Palestyny, ale przenikają również do Syrji. Fakt, że przywódcą zbuntowanych Arabów ma być sułtan Atrasz, który ongiś kierował powstaniem Druzów, potwierdza przypuszczenie, iż wystąpienia Arabów w Palestynie i w Syrji są wyrazem ruchu panarabskiego.

WALKI W PALESTYNIE

Wiedeń, 31 sierpnia. (PAT). „United Press" donosi z Jerozolimy, że wczoraj wpadły oddziały arabskie do 2-ch wsi, położonych w pobliżu miasta. Wojska angielskie rozpoczęły walkę z tymi oddziałami. w przebiegu której zabito 12 Arabów. Wiadomości z granic Transjordanji brzmią niepokojąco. W Damaszku i Bejrucie przyszło do starć między policją a Arabami. Kilka większych oddziałów Arabskich przekroczyło granice palestyńską od strony Syrji.

MAŁY FELJETON

ARTYKUŁ W STYLU „GŁ..U P...Y“

Les extremes se touchent (krańcowości stykają się — powiadają Francuzi, a to mądre przysłowie mądrych Francuzów nigdzie tak jaskrawo nie potwierdziło się, jak w konkubinacie obu obozów, będących w opozycji do zwycięskiego hufca rycerzy pomajowych.

*Mówimy rzecz prosta o przeciwnej naturze symbiozie socjalistów z endectwem, zazdrosnem okiem spoglądających na tryumfalny, blisko cztery lata trwający, pochód tych co nowe koryto *) państwowości polskiej żłobią **).*

Dawno już tę perwersję stwierdziliśmy i stale o tem piszemy. Trudno nam tylko odgadnąć, czem to się skończy: czy socjaliści zejdą na bezdroża endeckie czy endecy wstąpią na manowce socjalistyczne.

Jako ludzie, których hasłem jest skromność, a odzewem — uczciwość, chcemy to nasze twierdzenie poprzeć dowodami, aby nikomu ani przez myśl nie przeszło, że tytuł naszego przez miljony czytanego dziennika nie odpowiada jego treści.

Zaczynamy więc. Bierzemy do ręki wczorajsze numery „Robotnika“ i „Gazety Warszawskiej“ i już z pierwszego rzutu oka czytamy: SOBOTA, 31 SIEPNIA 1929 R.

Rzeczywiście, co za zgoda, co za harmonja! I tu sobota, i tam sobota. I akurat 31.... Nie 13-y.... Ponieważ opozycja, więc na złość wprost przeciwnie: 31... I tu, i tam.

Przypuszczamy, że to może być wyjątkowy zbieg okoliczności i bierzemy do rąk numery z innej daty.... Aha, są hasła.... „KUP LOS!“ woła na szóstej stronie naczelny organ socjalistów i to samo słowo w słowo powtarza za nim niby echo naczelny organ endeków.

Odkładamy te numery, bierzemy dwa inne i dalej czynimy porównania. Nie potrzeba wcale szperać.... Wystarczy przeczytać same tytuły. Co za zgoda, co za harmonja... „KONFERENCJA W HADZE“, „LOT ZEPPELINA“, „WALKI W PALESTYNIE“ i t. d. i t. d. I tu, i tam... Odwracamy stronę i cóż czytamy: „Radion sam pierze“. I tu, i tam.

Nie sądźcie jednak, że ta kollaboracja istnieje tylko w redakcjach opozycyjnych pism. Proszę tylko uważnie przyjrzeć się treści administracyjnej. „Cena numeru 20 groszy“ czytamy tu. „CENA NUMERU 20 GROSZY“ czytamy tam.

Dla zamydlenia oczu robi się jednak takie np. hocki-klocki partyjne. W jednym organie czytamy: „Należność pocztowa opłacona ryczałtem“. W drugim dla niepoznaki pisze się: „Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem“.

Trzeba przyznać, że bardzo to naiwnie zrobiono i małe nawet bebe pozna się na tym podstępie.

I niech nam teraz kto powie, że te dwie krańcowości nie zetknęły się!

*) Pochodzi od wyrazu **koryto.**
) Pochodzi od wyrazu **żłób.

Przepisał ULTIMUS.

T. U. R. na P. W. K. w Poznaniu

Główny Zarząd Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego należycie ocenia znaczenie Powszechnej Wystawy Krajowej z okazji 10-lecia Państwa Polskiego. W pawilonie Oświaty Pozaszkolnej T. U. R. ma swoje stoisko, ilustrujące rozwój i stan prac oświaty robotniczej, zogniskowanej w T. U. R.; nadto w t. zw. Pałacu Rządowym w dziale Min. Pracy i Op. Społ. w sali p. t. „Oświata Robotnicza“ znajdują się dane o T. U. R., o jego programie działania i dotychczasowym dorobku. Z okazji P. W. K. wydaliśmy broszurkę o celach i działalności T. U. R„ rozdawaną na Wystawie (w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim).

Urządziliśmy w sierpniu pierwszą ogólnokrajową wycieczkę T. U. R. na Wystawę do Poznania. Wzięło w niej udział 44 osoby, głównie z Warszawy i ze Lwowa, było nadto kilkunastu polskich robotników i robotnic z Ameryki, przybyłych z wycięczkę Zw. Soc. Polskich i Pol. Rob. Kasy Chorych do Polski.

Program naszej wycieczki do Poznania objął nie tylko P. W. K., ale i zwiedzenie miasta. Jako kierownik wycieczki starałem się wykorzystać należycie 4-dniowy nasz pobyt w Poznaniu. Otrzymaliśmy, jako kwaterę na noclegi Szkołę Wydziałową przy parku Wilsona. Dwie duże sale (jedna dla mężczyzn, druga dla kobiet), wygodne noclegi.

Rankiem każdego dnia zwiedzaliśmy osobliwości Poznania — a więc Ratusz, Zoolog, Katedrę, Muzeum , a nadto autobusami Wielkop. Zw. Turystycznego przez kilka godzin zwiedziliśmy samo miasto z jego nowemi dzielnicami i śródmieście.

Przez trzy pierwsze dni zwiedzaliśmy P. W. K., od popołudnia, aby jaknajekonomiczniej czas rozłożyć i raz dziennie wstęp płacić. Czwarty dzień spędziliśmy od rana na wystawie. Trudno w tak krótkim czasie **dokładnie** zwiedzić P. W. K. Byliśmy jednak wszędzie, a najciekawsze działy wystawy dla robotników i pracowników oglądaliśmy szczegółowo. Z objaśnieniami dość dokładnemi i uwagami krytycznemi zwiedziliśmy m. in. Min. Pracy, Oświaty, Sprawiedliwości, Handlu i Przemysłu, byliśmy na ciekawem widowisku przy Min. Pracy (Wata i Schillera), ilustrującem zmagania się świata pracy z kapitałem i udział Państwa w tych zmaganiach (Ochrona Pracy, ustawodawstwo socjalne i t. d.), poświęciliśmy więcej uwagi na wspaniały pawilon Min. Komunikacji, a także na ogromny i bogaty Pałac Sztuki. Byliśmy wszędzie, jak zaznaczyłem — aby wolne chwile od zbiorowego zwiedzania można było poświęcić już indywidualnie na dopełnienie zwiedzenia tych działów, któremi poszczególni towarzysze czy towarzyszki się bardziej interesowali.

Ostatni dzień poświęciliśmy Działowi rolnictwa z jego przebogatemi eksponatami i terenami wystawowemi. W pawilonie Związku Ziemian w bardzo tendencyjny sposób obszarnicy wystąpili przeciw reformie rolnej, przedstawiając ją jako „zgubne złudzenie“. Związek Ziemian w tej akcji posłużył się panoramą, przedstawiającą w szeregu obrazów „nieszczęście“ reformy rolnej, a nadto w ulotce, rozdawanej przez odźwiernego. Jako odpowiedzialny kierownik wycieczki robotniczej — po wyjściu z Pawilonu Zw. Ziemian w krótkiem przemówieniu rozwiałem to złudzenie obszarników, że w Polsce, wywalczonej przez chłopa i robotnika — po wojnie światowej w XX-ym wieku — można jeszcze myśleć o powrocie do czasów z Polski Szlacheckiej, wykazałem, że rozumna reforma rolna jest koniecznością dziejową i państwową, bo wtenczas tylko można oprzeć obronę Niepodległości Państwa na miljonach obywateli zadowolonych i mających swój warsztat pracy. Te moje wyjaśnienia, sprowokowane tendencyjnemi ulotkami obszarników i panoramą w Pawilonie — wywołały gniew u kilku obecnych obszarników, którzy nawet uciekali się o pomoc do Komisarza policji. Naturalnie obrońcy pańszczyzny i wrogowie chłopa polskiego ośmieszyli się, a w dodatku swem zachowaniem dowiedli braku kultury i wychowania. Nadmieniam o tem, aby przygwoździć zachłanność obszarniczą i publicznie to napiętnować, kiedy organ prasowy sanacyjnych obszarników („Dzień Polski“) uważał za stosowne ze mną publicznie polemizować.

Każdy wieczór pracowicie i przyjemnie spędzaliśmy. Zetknęliśmy się z poznańska organizacją T. U. R., PPS. i Zw. Zawodowych i na wiecu i na wspólnej kolacji i zabawie. Towarzysze poznańscy bardzo praktyczni: wykorzystali nasz pobyt dla propagandy, a zarazem aby pokazać, że nasz ruch robotniczy w Poznaniu we wszystkich swych formach wzmacnia się i krzepnie mimo tysiącznych trudności.

Nie zapomnieliśmy i o Wesołem Miasteczku na P. W. K., aby się rozerwać i kilka chwil wśród śmiechu spędzić.

Po 4-ch dniach, kiedy przyszło nam się żegnać, kiedy grupa amerykańska odjeżdżała do Krakowa, a my do Warszawy — to czuliśmy się jak jedna, zwarta rodzina.

T. U. R. przez pierwszą wycieczkę spełnił swe zadanie: uprzystępił robotnikom obejrzenie dorobku dziesięcioletniego Polski, w której budowie przecież świat pracy odegrał dominującą rolę.

Obok tej wycieczki centralnej T. U. R. poszczególne nasze oddziały (Bydgoszcz, Łuków, itd.) urządzają wycieczki na P. W. K. Obecnie wyjedzie 7 b. m. druga wycieczka T. U. R. z Warszawy z sen. tow. Kopcińskim, a z nią T. U. R. z Tarnowa, z tow. posłem Piotrowskim, a później, 21. września organizuje na wielką skalę wycieczkę: TUR. Kraków i Śląsk Cieszyński (TUR. i „Siła“ — z tow. pos. Regerem).

Niestety, ciężkie położenie materjalne klasy robotniczej udaremnia masowy wyjazd na P. W. K. Wielka szkoda, bo pracownik fizyczny czy umysłowy winien **masowo** zwiedzać wystawę w Poznaniu, aby naocznie się przekonać o swej sile i znaczeniu w Państwie Polskiem, a zrozumiawszy swą rolę — wyciągnąć z tego wnioski i naukę, aby objąć należne mu miejsce w Państwie.

TOWARZYSZE Z AMERYKI U TOW. SEN. LIMANOWSKIEGO

W ubiegłą niedzielę grupa socjalistów polskich z Ameryki złożyła wizytę Nestorowi Socjalizmu Polskiego, czcigodnemu senatorowi **Bolesławowi Limanowskiemu.**

Towarzyszki z Ameryki przyniosły tow. **Bolesławowi Limanowskiemu** olbrzymie naręcza kwiatów, któremi zapełniły pokój. Imieniem towarzyszy z Związku Socjalistów Polskich w Ameryce przemawiał do tow. **B. Limanowskiego,** tow. **Gajek,** w imieniu polskich Robotniczych Kas Chorych w Ameryce tow. **Konieczny.**

Pod koniec wizyty dokonano fotografji tow. **B. Limanowskiego** w gronie towarzyszek i towarzyszów z Ameryki.

ZAMKNIĘCIE PÓŁKOLONJI „STARTU“

W ubiegły piątek odbyło się w ogródku Raua w Ogrodzie Saskim, uroczyste zamknięcie półkolonji letniej zorganizowanej przez sekcję dziecięcą „Startu“ dla 500 dzieci robotniczych.

Dzieci, w wieku od 3 do 14 lat przebywały w ogródku od 8 rano do 4 p.p. Przez ten czas dzieci były dwukrotnie odżywiane. Ponieważ półkolonja miała charakter letniego ośrodka wychowania fizycznego dla dzieci, położono ogromny nacisk na gimnastykę oraz na wycieczki. Nad dziećmi czuwał pierwszorzędny personel instruktorski i wychowawczy.

Uroczyste zamknięcie nastąpiło w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i organizacji społecznych, oraz rodziców dzieci przebywających na półkolonji.

Na program zamknięcia złożyły się popisy gimnastyczne poszczególnych grup, gry, zabawy, śpiew ogólny wszystkich grup, oraz defilada różnobarwna dzieci. Pozatem odbyły się zawody sportowe „w dwa ognie“, „wyścig spętanych koni“ dla chłopców, oraz „wyścig ze skakankami“ dla dziewcząt.

Na zakończenie odbyło się śniadanie dla dzieci, rodziców i zaproszonych gości.

Start będzie akcję półkolonji prowadził w dalszym ciągu i dołoży wszelkich starań aby tę akcję rozszerzyć.

W OBRONIE PRAW ZASADNICZYCH,

PRZED TERROREM P. SZPOTAŃSKIEGO I DLA CZĘŚCIOWEGO WYRÓWNANIA STOPY ŻYCIOWEJ

Związki pracownicze na terenie Magistratu, utworzyły wspólny Blok, do którego przystąpiły Związek Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. Oddz. Warszawa II, ul. Warecka 7, Związek Prac. Samorządowych Oddz. Warszawski, Krak.-Przedm. 1, Związek Prac. Miejskich Chrześcijańskich, Miodowa 21, Związek Prac. Miejskich Z. Z. P., Związek Prac. Miejskich Kwalifikowanych Z. Z. P.

Wymienione Związki opracowały wspólny memorjał do Prezydenta miasta w sprawach:

1) Uzgodnienia pragmatyki służbowej ze Związkami a nie narzucenia szkodliwej według projektu p. Szpotańskiego.

2) Wprowadzenie Statutu Emerytalnego.

3) Uzgodnienia ze Związkami Procedury Dyscyplinarnej.

4) Wypłacenia 50% zasiłku wyrównawczego.

5) Wyrównania płac według przepisów obowiązujących.

6) Przestrzegania ustawy o czasie pracy.

7) Przestrzegania wolności koalicji i poniechania teroru, szykan i represji stosowanych przez p. Szpotańskiego w imieniu Magistratu.

Memorjał z wymienionemi postulatami przedłożą Zarządy zblokowanych Związków Prezydentowi miasta natychmiast po jego powrocie z urlopu.

Jest to naturalny odruch protestu przeciw bebesowcom szalejącym wśród pracowników, którzy bronią swych praw i bytu i oznaką solidarności związkowej, a równocześnie zaprzeczeniem tego, co suggerują Magistratowi i Radzie Miejskiej pp. Jaworowski i Szpotański, że tylko oni mają wpływ wśród pracowników.

Wystąpienie zblokowanych związków wykaże, że klika B. B. S. ma wpływ tylko na małą grupę pracowników, zgrupowaną na ul. Wiejskiej terorem lub obietnicami korupcyjnemi.

NASZA RUBRYKA

o poszukiwaniu pracy

KRAWCOWA z córką poszukuje kuchni za usługę i dozór lokalu. Wiadomość ul. Wspólna 60 m. 10.

Jeszcze dwa dni ostatnie do zapisywania się na wyieczkę T. U. R. do Poznania na P. W. K. Wybierzcie się z T. U. R. towarzysze sami lub z rodzinami, aby zobaczyć swój udział w tworzeniu swego własnego Państwa.

Zygmunt Piotrowski.

JEDNOROCZNA PRAKTYKA SZPITALNA LEKARZY

Wczorajszy „Dziennik Ustaw“ (Nr. 62) zawiera pomiędzy in. rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych o obowiązku odbywania jednorocznej praktyki szpitalnej przez lekarzy dla uzyskania prawa wykonywania praktyki.

Roczną praktykę można wykonywać po ukończeniu studjów uniwersyteckich lub w czasie studjów, lecz dopiero po ukończeniu 14 trimestrów.

MIECZYSŁAW WEINERT.

Hic Incipit Patriae Amor*)

I.

A jednak stało się: wzięto go do wojska. Wątłe, pozbawione mięśni ramię, o ledwie zaznaczających się pod bladą skórą bicepsach, uznano za jeden molekuł, wchodzący w skład dźwigni „walca parowego“.

Nic prostszego — a jednak był w tem grom.

Tak wali piorun w drzewo, pierwsze z brzegu, druzgoce i łamie jego wierzchołek — raz na zawsze. Wołodji nawet zdawało się, że drzewo w swoich najdelikatniejszych włóknach odczuwać musi to uderzenie, to zdruzgotanie czegoś w sobie raz na zawsze.

Ale te myśli poprawić jego położenia nie mogły.

Były, jak swojskie jaskółki, które przyleciały do gniazda pod strzechę wtedy gdy strzecha już płonie.

Blady, nie odpowiadający chwili, uśmiech poruszył jego zaciśnięte wargi. Skosem spojrzenia krótkiego, ale silnego, objął raz jeszcze tę salę przyciemnioną, z oknami, o archaicznie zielonkawych szybach. Ten stół nierówno umieszczony na starych deskach podłogi, zawalony papierami, skrzypiący żałośnie i natarczywie, ilekroć „jewo prewoschoditielstwo“ wsparł się na nim swem ramieniem opasłem, opiętem szczelnie w mundur, i poprawiając binokle, rzucał na salę swój wzrok neroński, wzrok imperatora.

Gdy wreszcie, po nieokreślonej liczbie popychań i szturchańców, naprowadzających go na drogę właściwą, znalazł się Wołodja na korytarzu, trzęsąc się z zimna, odszukał swoje ubranie, poczuł na sobie czyjeś oczy, wpatrzone bystro, ciekawie... a mimo to, zajęte jakby czemś innem pozornie. Ale Wołodja znał już ten rodzaj patrzenia, ten specyficzny talent, podwójnej buchalterji, we wzroku i z tego osądził, do kogo należy.

— No, nie myślałem, że pana wezmą, nie myślałem. Ale teraz przypatrzyłem się dokładniej. Pan nie ma mięśni wybitnych, to prawda, ale widzi pan, gdy pan zdejmie ubranie, uderza odrazu pańska budowa kostna — zwięzła, szczupła, ale wyborna. Jaki pan kształtny! Nieco chudy, ale przyjdą ćwiczenia, odżywienie, nabierze pan ciała, wyjdą bary jak u niedźwiedzia, wyprostują się nogi, zelastycznieją mięśnie, uformuje pierś — i pan, wiotki jak Apollo, zmieni się po kilku miesiącach w tęgiego Marsa. Ot wtedy, zacząć z panem, co? — paszoł, niejeden, co, panie, ma mięsa na sobie, jak na konserwę, paszoł w kąt przed panem.

— Dziękuję! — burknął pod nosem Wołodja, trochę zmieszany tyradą żandarmskiego oficera. — Jużbym ja wolał...

— No tak, pan, ale nie my — uśmiechnął się żandarm ze słodyczą. Zresztą zdaje się panu. To tak z początku. W pułku, pozna pan niebawem, lepsze życie, niż w uniwersytecie. Czyż trzeba panu, jak dziecku, wyliczać korzyści z zaszczytu, jaki na pana spadł dzisiaj? To się panu zdaje, gdzie lepiej! Pan nie zna, nie zakosztował. Co to za życie w dusznej sztubie, kwasić jakieś tam, czort wie, mieszaniny, rozpuszczalniki, starzeć się przed czasem, zatruwać gazami. Ja wiem, bo miałem siostrzeńca chemika — dodał z pewnem lekceważeniem — wiem, co to znaczy, to panie, młodość za kratami, a nie na szerokiem polu. Żołnierz, to co innego, jakiś panie honor, czyn, dalekie zresztą widoki.

— Dostanę kulą w łeb, to ani blisko, ani daleko widzieć nie będę — odparł Wołodja, wciągając spodnie, w czem mu przeszkodził żandarm.

— Ot, to ubranie, to dla mamy, albo tego, na pamiątkę narzeczonej — a co do kuli, nie trzeba tak myśleć! Wstyd, doprawdy, przecież w pracowni spotykał się pan z wybuchowemi materjałami, gazami eksplodującemi... — przedkładał z uśmiechem, który w swej cukrowości mógłby uchodzić za pobłażający, gdyby nie był tak chytry i podszyty poboczną myślą: „A może, a może fabrykowałeś nawet bomby?!“ — A co, robiłeś pan z tem, prawda, i nie trząsłeś się, nie przychodziło to panu na myśl, że możesz stracić życie w jednej chwili — odnieść obrażenia, postradać wzrok, ręce, i nie trząsłeś się pan, jak naprzykład teraz.

— A nie trząsłem się — potwierdził Wołodja ze złością, która wzbierała w nim w miarę, jak coraz więcej dygotał z zimna, przejmującego jego stopy na ceglanej podłodze korytarza. — Nie trząsłem się, przyświecał mi bowiem inny cel, a zresztą trzęsę się z zimna, jestem przecież w bieliźnie, a tu mróz.

— Cel?... Będziesz pan mierzył właśnie do celu — podchwycił żandarm dwuznacznie. — Właśnie do celu! A co do zimna, tak zarzuć pan ubranie na plecy, nim przyjdzie pańska kolej, wystarczy, tam niema panien — rzekł niedbale i otworzył drzwi na prawo.

Przed oczyma napół ubranego Wołodji, tylko w skarpetkach, zawirował tłum podobnych, jak on sam, rekrutów. Biernym jakimś odruchem naśladowniczym przyłączył się do ich gromady, i gdy żandarm zakomenderował: pod rząd! równo pod rząd! także odruchowo poszedł za jego komendą i w pół minuty widniał wzdłuż ściany szereg pół-ubranych, a raczej rozebranych, jak do ćwiczeń gimnastycznych, ludzi.

Wołodja nie miał odwagi badać ich fizjognomji. Pewny był, że w więcej lub mniej wybitnym stopniu wyraża ona tępą apatję, zrezygnowaną na wszystko, bydlęcą obojętność, albo bezkresną, nadaremną, w karbach chłodnej rozwagi trzymaną rozpacz, jak u niego. Gdyby się jednak był baczniej przypatrzył i rozglądnął po tych twarzach, pół - mongolskiego, mużyckiego typu, byłby spostrzegł pewną różnicę między rzeczywistością, a jej analogją pojęciową. Ale pochłonięty uczuciem zimna, od którego drętwiały mu stopy, i nienawiści, z której prawie zamierało serce, widział tylko, że są, jak on sam, molekułami jakiejś olbrzymiej masy.

Masą tą, ogromną i bezmyślną, kieruje myśl i wola jednego. Ogrom i bezmyśl tej masy są właśnie potęgą tej jednej woli, tej jednej myśli. — Prócz tego, widział jeszcze, że są przeważnie boso, gdy on był w skarpetkach; to była różnica faktyczna. Poza tem, byli, tak, jak i on, marjonetkami, zdanemi zupełnie na łaskę i niełaskę żandarmskiej inscenizacji pierwszego aktu ich zbiorowego dramatu.

(D. c. n.).

*) Tu zaczyna się miłość ojczyzny.

WIERSZE JESIENNE

KAZIMIERZOWI WIERZYŃSKIEMU.

1.

Piękna, okrągła jesieni,
Żywisz mnie sobą do syta.
Dusza się jabłkiem rumieni,
Gdy lato kwiatem przekwita.

Zwiędłemi liśćmi wieńczona
Nadciąga muza jesienna,
Wesoła, natchniona żona,
Zwierzęca i niecodzienna.

O, jak radośnie w ogrodzie
Śpiewać własnemi słowami,
Gdy ogród—jasny czarodziej
Szumi, szeleszcze gusłami.

Ach, wiele było, ach wiele,
Wiele dobrego i złego,
A dziś jesienne wesele
Poety rozśpiewanego.

Pochyla mnie utrudzenie,
Zdarzeń i rzeczy zawrotność —
Jakież to szczęście cierpienie!
Jakież to szczęście samotność!

2.

Witajcie zwiędłe lipy i wy, zwiędłe klony,
Kołysane, szarpane października wiewem!
Jesiennem waszem złotem nawskroś prześwietlony,
Jestem radosnem światłem — świecę jasnym śpiewem.

Im większy ból, tem większa radość, wiedzcie, we mnie
O drzewa! Wasz poeta dziś radosny, młody
I jak żywotny korzeń cieszy się przyziemnie
I śpiewa — śpiew upada rosą na ogrody.

To wszystko idzie z dołu i do góry rośnie,
Podwójnie i potrójnie w siłę zasobniejsze —
I oto cud: me serce od kropelki mniejsze
Jest morzem i zatapia sobą świat miłośnie.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK.

Kronika polityczna

AMERYKAŃSKI DORADCA FINANSOWY U MIN. MATUSZEWSKIEGO.

Agencja Press dowiaduje się, że amerykański doradca finansowy przy Rządzie polskim p. Charles S. Dewey, był dziś przyjęty przez min. Matuszewskiego i odbył z nim dłuższą konferencję w bieżących sprawach finansowych i gospodarczych.

ZAPEWNIENIE RZĄDU ANGIELSKIEGO

O ZABEZPIECZENIU ŻYCIA I MIENIA OBYWATELI POLSKICH W PALESTYNIE

Wskutek wystąpienia Poselstwa Polskiego w Londynie brytyjskie ministerjum spraw zagranicznych zapewniło, że rząd angielski przedsięweźmie na terenie Palestyny wszystkie środki dla ochrony życia i mienia obywateli polskich w tym kraju.

Pacyfista amerykański W WARSZAWIE

W poniedziałek przyjeżdża do Warszawy p. **Jerome P. Greene**, prezes pacyfistów amerykańskich, z grupą pacyfistów, udających się przez Rosję do **Kioto** w Japonji na kongres pokojowy, który się odbędzie pomiędzy 28-go października i 9 listopada.

NADUZYCIA w Kom. Floty Narodowej

Biuro Komitetu Floty Narodowej podaje do wiadomości, że za nadużycia, popełnione przez braci Marcelego i Henryka Hellerów oraz trzeciego osobnika (którego nazwiska, ze względów na nieutrudnianie śledztwa władzom sądowym, nie podajemy), jako członków - korespondentów (akwizytorów), Komitet Floty Narodowej wyżej wymienionych oddał władzom sądowym. Bracia Hellerowie znajdują się w więzieniu śledczem.

Przy wielkiej liczbie akwizytorów Komitetu Fl. Nar., dochodzącej do kilku tysięcy osób, zrozumiałą jest rzeczą, że w takiej liczbie mogą się znaleźć osobistości, nie zasługujące na zaufanie.

Jednak zarówno Biuro Centralne, jak i Koła prowincjonalne K. Fl. Nar., w razie stwierdzenia nadużycia ze strony takich jednostek, występują z całą bezwzględnością, kierując sprawy podobne do Prokuratora.

PRZEGLĄD PRASY

Przyjazd parlamentarzystów francuskich.

Szereg pism jak **„Kurjer Warszawski"**, **„Gazeta Warszawska"**, **„A.B.C."**, **„Epoka"** — wita w serdecznych słowach gości francuskich. Na uwagę zasługują wywody **„Epoki"**, że Polska raczej przychylnie patrzy na zbliżenie francusko-niemieckie, gdyż sama dąży do porozumienia z Niemcami choćby na polu gospodarczem. Idzie tylko o to, by powodzenie Niemiec w polityce zagranicznej nie uderzyło im do głowy i nie wystąpiły z nierealnemi żądaniami. Dlatego to sojusz francusko - polski jest tak cenny.

Haga.

„Kurjer Poranny" nieco uspokoił się po trzytygodniowych udrękach haskich. Ponieważ Briand sam oświadczył, że Haga jest doniosłym czynem pokojowym, więc p. Ehrenberg nie może już być bardziej francuskim niż Briand. Biada tedy nad licznemi ofiarami Francji na rzecz Pokoju, słusznie tłomaczy, że Polska nie mogła prowadzić innej polityki w Hadze od tej, jaką prowadziła, gdyż w przeciwnym razie przeciwdziałałaby sprawie pokoju i narażałaby się na kompromitację, a w końcu oznajmia, że jeżeli istotnie — jak głosi prasa endecka — niebezpieczeństwo zmiany granic polsko - niemieckich jest aktualne, to cały naród winien skupić się dokoła Rządu, by odeprzeć atak.

Otóż ani endecy nie wierzą, by Niemcy podjęły atak na granice, ani Polska nie potrzebuje odpierać tych ataków i skupiać się w tym celu dokoła Rządu.

O ile „Kurjer Poranny" uspokoił się trochę, o tyle znowu **„Głos Prawdy"** pieni się, posądzając Snowdena o cynizm i „duszenie" uczestników konferencji. Co za sentymentalizm w organie pułkowników! Gdyby tak polski minister zachował się na konferencji jak Snowden, toby mu „Głos Prawdy" wieńczył czoło laurami„ ale ponieważ chodzi o socjalistę, to go razi brutalność i „cynizm". Organ pułkowników nie rozumie, że się ma obowiązek być brutalnym, gdy się ma w kraju z górą miljon bezrobotnych, podczas gdy Francja po wojnie nie znała i nie zna bezrobocia, a Włochy wykpiły się z ⅔ swoich długów wojennych w Ameryce. A już najmniej na prawo pisać o cynizmie i duszeniu organ, który delektuje się każdem wystąpieniem Piłsudskiego, które, jak wiadomo nie ma w sobie nic z salonu.

Pos. Stroński w szeregu pism endeckich umieścił dwa artykuły, polemizujące z naszem stanowiskiem w sprawie ewakuacji Nadrenji. P. Stroński broni tezy, że Polska powinna była w Hadze domagać się gwarancji bezpieczeństwa, któreby zastąpiły okupację. Otóż przebieg konferencji i jej zakończenie zwalniają nas od potrzeby odpowiadania na wywody pos. Strońskiego. Polska nie miała dostępu do komisji politycznej, nie mogła nawet dać znać, iż chciałaby zabrać głos w obchodzącej ją sprawie, a gdyby nawet to było możliwe, nie wskórałaby niczego. Jak można przypuszczać, aby wobec znanego przebiegu konferencji uczestnicy jej zajęli się sprawą gwarancji dla Polski?! Toż p. Stroński, z ręką na sercu przyzna, że on, będąc na miejscu p. Zaleskiego, uczyniłby to samo, co on, to jest — zachował milczenie, w myśl zasady: nie kładź palca między drzwi.

Varia.

„Naprzód" w korespondencji z Warszawy notuje pogłoskę, iż zwołanie Sejmu wcale nie jest rzeczą pewną. Albowiem „sanacja" jest w takim stanie, iż wolałaby nie zetknąć się z Sejmem. Ale decyduje czynnik decydujący, a co on myśli — nie wie nikt poza nim.

Natomiast **„A. B. C."** twierdzi, że Sejm zostanie zwołany i że czynione będą próby pacyfikacji i współpracy z Sejmem.

„Nasz Przegląd" przynosi artykuł o Palestynie, utrzymany w tonie kulturalnym i spokojnym. Ale cóż! Powołuje się on na prawa Żydów do Palestyny ze względów na dobrodziejstwa kultury, zaszczepione przez Żydów w Palestynie. Ale takiemi argumentami operowali Prusacy, rugujący Polaków z ziemi, a dziś operują endecy w stosunku do Ukraińców i Białorusinów. Tak nie można. Sjonizm w ten sposób przyznaje się do jednej rodziny nacjonalistycznej świata. **B.**

Źle się dzieje na wychodźtwie
WE FRANCJI

Paryż, w sierpniu.

Prasa polska dość dużo pisze o wychodźtwie naszem we Francji, rzadko jednak porusza bolączki tutejsze, mające swe źródło przedewszystkiem w stosunkach władz polskich do emigracji.

Dotkliwie dają się nam we znaki nienormalne stosunki w szkolnictwie i wogóle w naszem życiu kulturalnem. Trzeba wiedzieć, że na emigracji francuskiej mamy

70 tysięcy dzieci,

a więc całą armję dziecięcą, wymagającą troskliwej opieki ze strony Państwa i społeczeństwa polskiego. Tymczasem robi się wszystko, aby pracę wychowawczą, spoczywającą na barkach nauczycielstwa polskiego,

paraliżować, aby nauczycielstwo nasze zniechęcać i szykanować.

Nauczycielstwo tutejsze jest zorganizowane w *Związku Nauczycielskim*, organizacji czysto zawodowej, pozbawionej cech politycznych i starającej się utrzymywać jaknajlepsze stosunki ze wszystkimi. Ale właśnie dlatego Związek ten spotyka się na każdym kroku z trudnościami i intrygami.

Najwięcej kłopotu sprawia Związkowi

p. Dalbor,

radca emigracyjny przy ambasadzie polskiej w Paryżu. Pan ten jest złym duchem emigracji naszej. Jest to zawzięty klerykał, a zarazem gorliwy „sanator" i łatwo sobie wyobrazić jakie owoce wydać może klerykalizm sprzągnięty z „sanacją". Zarówno konsul *Brzeziński* w Lille, jak inspektor szkolny, mający bardzo ważne i odpowiedzialne zadanie wobec tutejszego szkolnictwa polskiego, są w zupełnej zależności od p. Dalbora i nie przejawiają żadnej samodzielności na swych urzędach.

A ambicją p. *Dalbora* jest tłumienie wszelkiej inicjatywy i twórczości naszej emigracji. Chce on podporządkować ją biurokracji i oddać na pastwę klerykalizmu. Nie podoba mu się więc

Polski Uniwersytet Robotniczy,

założony przez Związek Nauczycielski i wywiera nacisk, by zmusić go do likwidacji. Ba! niechętnie odnosi się do zasłużonego

Towarzystwa Pracy Społeczno-Kulturalnej,

które chciałby przekształcić — zarówno jak P. U. R. — na ekspozyturę rządową. Póki żył nieodżałowanej pamięci *Jan Jarkowski*, który wszelkiemi siłami przeciwstawiał się tym zakusom, Towarzystwo zachowało swą samodzielność i charakter ideowy. Ale po jego śmierci pozostali na stanowisku tylko płatni funkcjonarjusze, którzy nie okażą niezbędnej odporności ani siły ducha.

Związek Nauczycielski, jak stwierdziliśmy, stara się utrzymać poprawne stosunki z wszystkiemi organizacjami na emigracji, wychodząc z założenia, że nie należy przenosić na emigrację stosunków, panujących w ojczyźnie. Ale p. *Dalbor* postępuje wręcz przeciwnie. Ten kleryko-sanator jest namiętnym partyjnikiem. Wnosi on partyjnictwo nietylko do środowiska oświatowo - kulturalnego, ale też do organizacji robotniczych.

Istnieją we Francji dwie organizacje robotnicze: prawicowy Związek Robotników Polskich i lewicowe sekcje przy francuskiej Generalnej Federacji Pracy. Otóż p. *Dalbor* ignoruje współpracę z Sekcjami, z któremi utrzymuje ożywione stosunki Związek Nauczycielski, jako że Sekcje wyróżniają się wyższem uświadomieniem i większemi aspiracjami kulturalnemi. Natomiast p. *Dalbor* gorliwie popiera *Związek Towarzystw Katolickich*, uzurpujący sobie prawo do wyłącznej reprezentacji wychodźtwa we Francji.

Najjaskrawiej uwydatniła się stronnicza i szkodliwa działalność p. *Dalbora* w związku z P. W. K.

Na wystawę poznańską Związek Nauczycielski poświęcił masę trudu i energji. Zabrano się z całym zapałem do pracy nad eksponatami, które miały być wystawione w pawilonie „Polska na obczyźnie". Opracowano i wysłano

mapy szkolne

na wychodźtwie we Francji, wyjaśniające dokładnie sieć i rozwój szkolnictwa polskiego we Francji. Wysłano liczne fotografje i wykresy z życia emigracji naszej.

I cóż się stało? Przeszło

900 eksponatów

znalazło się w lamusach i nie ujrzało Wystawy. Pan *Wachowiak* obiecywał, że eksponaty będą wystawione, ale nie wystawiono ich. Jedynym śladem życia emigracji polskiej we Francji są na Wystawie eksponaty klerykalnego Związku Tow. Katolickich, umieszczone na pierwszym planie, rzekomo ze względów estetycznych (!). Z licznej prasy wychodźczej znalazł miejsce tylko klerykalny „Narodowiec".

Gdy zwrócono uwagę na ten skandal z eksponatami, tłumaczono się na P. W. K., że nie było żadnej tendencji przy wyborze eksponatów, że winę ponosi urzędnik *Czaplicki*, wysłany z ramienia p. *Dalbora* do Poznania, celem urządzenia działu emigracji we Francji. P. *Czaplicki* misję swą zignorował, zajmując się wszystkiem, tylko nic wystawą.

Wierzymy, że P. W. K. nie ponosi winy za skandaliczne zaniedbanie działu francuskiego. Tem większa wina spada na p. *Dalbora*, odpowiedzialnego za ten dział.

W ostatnich czasach o tyle „poprawiono" dział emigracji we Francji, że obok „Narodowca", wystawiono jakiś numer „Prawa Ludu" i kilka numerów „Głosu Wychodźcy", ale ani fotografji, ani wykresów, ani map szkolnych niema. Zmarnowano wiele pracy, zapału i entuzjazmu.

Kiedy już mowa o prasie, warto zaznaczyć, że pism polskich różnych kierunków politycznych jest na emigracji aż nadto. Poziom ich nie jest najwyższy. Ale p. *Dalborowi* było za mało istniejących pism. Założył tedy „Głos Polski", organ prorządowy, wysyłany bezpłatnie do wszystkich stowarzyszeń robotniczych. Rzecz ciekawa, że jeśli idzie o kierunek, przychylny dla Piłsudskiego, to oddawna już wychodzi organ piłsudczyków p. n. „Nowa Polonja". Ukazywał się on jeszcze na kilka lat przed przewrotem majowym. Organ p. *Dalbora* zwalcza ostro „Nową Polonję", stwierdzając przez to samo, że jest organem 4-ej Brygady.

I takie „nieprawości" społeczeństwo polskie musi opłacać swoją krwawicą!

Wychodźca.

PARLAMENTARZYSCI FRANCUSCY W WARSZAWIE

Bawiący w stolicy parlamentarzyści francuscy złożyli w dniu wczorajszym o godz. 10.30 wizytę w gmachu sejmu Marszałkowi tow. **Daszyńskiemu.** Marszałek powitał w serdecznych słowach gości francuskich krótkiem przemówieniem, na które odpowiedział prezes grupy parlamentarnej francusko - polskiej tow. Locquin. Po zwiedzeniu gmachu sejmowego goście udali się z wizytą do p. Marszałka Senatu prof. Szymańskiego, poczem przyjęci byli w ambasadzie francuskiej przez p. ambasadora Laroche, a o godz. 12 min. 30 przez kierownika Ministerjum Spraw Zagranicznych p. dr. Wysockiego.

O godz. 12 min. 40 parlamentarzyści francuscy udali się do Ratusza, gdzie złożyli wizytę wiceprezydentowi miasta p. Błędowskiemu.

O godz. 13-ej deputowani i senatorowie francuscy przybyli na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Po złożeniu wieńca parlamentarzyści francuscy wpisali się do księgi pamiątkowej.

O godz. 16 min. 30 delegacja parlamentarzystów francuskich udała się do sali posiedzeń Senatu, gdzie odbyło się wspólne posiedzenie grupy francuskiej i polskiej. Na posiedzeniu tem byli obecni marszałek Sejmu **Daszyński**, marszałek Senatu **Szymański**, min. Spraw Wewn. **Składkowski** i wicemin. Spraw Zagr. **Wysocki.**

Posiedzenie otworzył powitaniem poseł **Janusz Radziwiłł**, dziękując za zaszczyt, jaki mu przypadł powitania tak wybitnych przedstawicieli Izby deputowanych i senatu francuskiego. Mówca zapewnił, że wszyscy Polacy witając drogich gości, doznają podobnego wzruszenia, jakiego doznał ów weteran z 1863-go roku, który przyszedł do ratusza w Kościanach specjalnie, by móc drżącą ręką uścisnąć dłonie przedstawicieli narodu francuskiego.

Mówca zakończył, wznosząc okrzyk na cześć Francji. Następnie przemawiał tow. **Locquin**, który jako wyraziciel uczuć wszystkich swoich kolegów, podziękował za gościnność, w szczególności marszałkowi Senatu i polskim kolegom. Wspominając o gorącem przyjęciu, z jakiem spotkała się wycieczka, mówca powiedział: Nie możemy sobie wyobrazić pokoju światowego bez współudziału Polski. Oto dlaczego pragniemy, ażeby więzy sojuszu zostały jaknajsilniej zacieśnione. Reprezentujemy tutaj całą Francję, od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy. Wszyscy jednakowo patrzymy na sprawę stosunków francusko - polskiech.

Po przemówieniu Locquina wygłosił dłuższy referat poseł Janusz **Radziwiłł.**

Po przemówieniu posła **Radziwiłła** przemówił **Berthod**, wice-prezes komisji spraw zagranicznych, Izby deputowanych, były minister.

Poseł tow. **Niedziałkowski** powitał parlamentarzystów francuskich, obrazując przed nimi ogrom dzieła, dokonanego w Polsce niepodległej, która miała za zadanie ujednostajnić trzy różne systemy prawodawcze, zatrzeć różnice, jakie w psychologji narodowej pozostawiło obce panowanie. Poseł tow. **Niedziałkowski** podkreślił, że Polska może istnieć jedynie jako państwo rządzące się demokracją parlamentarną.

Przechodząc do zagadnień polityki zagranicznej poseł tow. **Niedziałkowski** powiedział: „Dramatem życia Europy w czasach powojennych są zagadnienia Europy wschodniej. W świetle stosunków francusko - polskich, nie mogą być one rozwiązane tylko nad Renem. Przygotowuje się wojna, jeżeli utrwala się pokój jedynie na Renie".

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

O. K. R. — WARSZAWA.

W poniedziałek, dn. 2 września r. b. odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Sprawy ważne. Stawiennictwo obowiązkowe.

Zebrania tramwajarzy. W poniedziałek d. 2 o godz. 6 wiecz. w lokalu Dzielnicy Praskiej przy ul. Ząbkowskiej Nr. 41, odbędzie się Zebranie **Koła Tram. P. P. S. St. Praga. Referować będzie tow. Murawski.**

We wtorek dnia 3 o godz. 6 wiecz. w lokalu Dzielnicy Wolskiej przy ul. Grzybowskiej Nr. 57 (parter), odbędzie się Zebranie **Koła Tramw. P. P. S. Stacji Wola.** Sprawy organizacyjne.

POKWITOWANIE.

Komitet dzielnicy grochowskiej P. P. S., kwituje odbiór 63 zł. 30 gr. (sześćdziesiąt trzy złote trzydzieści gr.) zebrane od towarzyszy z Fabryki maszyn w Grochowie Rzewuski i S-ka, na kupno sztandaru dzielnicowego.

Za co jako za czyn społeczny, serdecznie dziękuje Komitet Dzielnicy Grochowskiej.

Z socjalistycznym pozdrowiem

Za Kom. Dzieln. Grochów Sekretarz

W. Leszczyński.

RUCH ZAWODOWY

Nadzwyczajne plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zaw. Robotnic i Robotników Przem. Tytoniowego w Polsce, odbędzie się w Warszawie przy ul. Wareckiej 7, w dniach 1 i 2 września r. b.

Na porządku obrad: **„Stosunki w Monopolu Tytoniowym — a nasza walka o postulaty robotnicze“.**

BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI!

Firma „Gnom“ na Pradze, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 8, chcąc załamać robotników walczących o swe słuszne prawa oraz o pracę — przeprowadziła lokaut robotników.

Wzywa się wszystkich robotników, aby nie przyjmowali w tej fabryce pracy.

Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Drzewnego (Oddział na Pradze).

BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY!

Z powodu strajku elektromonterów w Krakowie ostrzega się wszystkich robotników na prowincji, ażeby nie przyjeżdżali do Krakowa i nie przyjmowali pracy u przedsiębiorców.

RUCH KOBIECY

Zebranie sekcji artystycznej Warsz. Wydz. Kob. P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 2 września o godz. 7 wieczorem przy ul. Leszno 53.

Posiedzenie Zarządu Warsz. Wydz. Kob. P. P. S. odbędzie się we wtorek dn. 3 września o godz. 6 wieczorem punktualnie przy ul. Leszno 53.

Wtorkowe Zebranie Warsz. Wydz. Kob. P. P. S. odbędzie się dn. 3 września o godz. 7-ej wieczorem. Referat p. t. **Praca Kobiet w przemyśle tytoniowym,** wygłosi tow. **W. Adynowski.**

MŁODZIEŻ

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY K. C. ORG. MŁODZ. T. U. R.

Posiedzenie Egzekutywy Komitetu Centralnego Org. Młodz. TUR odbędzie się w piątek, dn. 6 września, o godz. 6 wiecz w lokalu Warecka 7 I piętro.

Wieczory Pieśni. Koła Młodzieży T.U.R. organizują specjalne wieczory, poświęcone pieśniom robotniczym i zapoznaniu się z nowemi pieśniami, zawartemi w „Śpiewniku młodego Robotnika“, wydanym przez Kom. Centr. Org. Mł. T. U. R.

Najbliższe takie wieczory odbędą się:

Koło im. St. Worcella, ul. Leszno 53. W poniedziałek dn. 2.9 b. r o godz. 8-ej wieczór

Koło im. Waryńskiego. W poniedziałek dnia 2 września o godz. 7 w lokalu własnym przy ulicy Długiej 19, odbędzie się ogólne zebranie członków. Na porządku dziennym sprawa Konferencji Warszawskiej.

Warsz Org. Mł. T. U. R. Koło im. St. Worcella (Jerozolima) w dniu 2 września o godz 6.30, w lokalu Koła odbędzie się walne zebranie członków. Na porządku dziennym m. in. wybór delegatów na Konferencję Warszawskiej Organizacji i wybór Zarządu.

Powązkowskie Koło Młodz. T. U. R. im. L. Misiołka Dzielna 95. Dnia 1-go września w niedzielę o godz. 10 rano urządza Wycieczkę do stacji Filtrów. Zbiórka uczestników Wycieczki przed stacją Filtrów przy ul. Koszykowej godz. 9.45 rano. Bilety do nabycia w lokalu Koła i na miejscu Zbiórki.

W dniu 2-go września, w poniedziałek, o godz. 7 wiecz. odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Koła im. L. Misiołka. Sprawy b. ważne.

Koło im. St. Żeromskiego. Dnia 2.IX o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Z. Z. K. ul. Syrokomli 2, odbędzie się ogólne zebranie członków.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu jutrzejszym: Dość pogodnie lub pogodnie, rankiem mglisto. W poznańskiem i w górach skłonność do burz. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Z Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Zbiory etnograficzne i przyrodnicze Muzeum otwarte od dnia 1 września codziennie, oprócz poniedziałków, w godzinach od 10-ej do 14-ej.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że poczynając od dnia 31 sierpnia w pociągu Nr. 415/1311, odchodzącym z Warszawy Głównej o godzinie 23 min. 40 i pociągu Nr. 1312/414, przybywającym na tenże dworzec o godzinie 9 min. 50, kursować będzie codziennie wagon sypialny klasy 3 między Warszawą i Poznaniem przez Kutno — Strzałkowo.

Ze sportu

MARYMONT BIJE MAKABI 4:2 (1:2).

W sobotę na boisku Skry rozegrano wobec 4000 widzów pierwszy finałowy mecz o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego pomiędzy Marymontem i Makabi. Zwycięstwo odniosła drużyna Marymontu w stosunku 4:2. Marymont miał przez cały czas zupełną przewagę Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w jutrzejszym numerze.

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH IMPREZ.

Dziś odbędą się następujące imprezy:

Boisko w Agrykoli godz. 15.30 drugi dzień meczu lekkoatletycznego Polska — Czechosłowacja.

Boisko Legji, godz. 16.30 mecz ligowy pomiędzy rywalami stołecznemi Polonia — Warszawianka.

Pływalnia w parku Skaryszewskim godz. 10 dokończenie zawodów pływackich.

Na Wiśle (przystań Wojskowego Yacht — Klubu) godz. 11 międzyklubowe regaty żeglarskie.

Na innych boiskach kilka meczy o mistrzostwa klas B i C.

ZABITY PRZEZ PRĄD ELEKTRYCZNY

Wczoraj w zakładach amunicyjnych „POCISK“ w dziale „prasowań“ zabity został przez prąd elektryczny ślusarz POPŁAWSKI PIOTR, lat 45.

Wszelki ratunek okazał się daremny. Przyczyną tragicznej śmierci Popławskiego była zła izolacja prądu.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

OSTRÓW MAZOWIECKI

CYNICZNE BEZPRAWIA I NADUŻYCIA WŁADZY. — WALKA ZE SPOŁECZEŃSTWEM.—ROZPISANIE PODATKOWYCH WYBORÓW

Dnia 16 sierpnia delegacja szeregu znaczniejszych polskich i żydowskich organizacyj politycznych, zawodowych, społecznych i in. udała się z pos. Dubois na czele do wojewody białostockiego w sprawie rozpisania nowych wyborów do Rady Miejskiej. Delegacja powiadomiła wojewodę o fałszach, terorze i gwałtach starosty Zarzyckiego, o jego bezprawiach i nadużyciach władzy, mających na celu siłą zmusić radnych i zastępców do powrotu do Rady Miejskiej. Delegaci przedstawili wojewodzie konkretne wypadki tych nadużyć, wskazując numery i daty odnośnych dokumentów, nazwiska i t. d. W szczególności podano do wiadomości wojewody, że pismami Nr. 5656, 5657, 6042 i 6299 wszyscy radni i zastępcy, prócz 5, złożyli mandaty, oraz, że komisarz, po nieudałej próbie zwołania Rady, uznał fakt nieistnienia Rady Miejskiej pismem Magistratu Nr. 6666 z dn. 10 lipca do wojewody, które to pismo starosta ukrywał przez szereg tygodni przed wojewodą. Delegacja stwierdziła, że te urzędowe dokumenty winny być prawną podstawą do rozpisania nowych wyborów. Cofnięcie zaś rezygnacji jest nieważne i nie może być brane pod uwagę zasadniczo, tembardziej, że stwierdzonem jest, iż nastąpiło to na skutek gwałtu, teroru, gróźb i nadużyć. Konkretne wypadki tych nadużyć władzy, o czem pisał „Robotnik“ w dniu 11 sierpnia, przedstawił wojewodzie tow. Leśniewski, oświadczając gotowość odpowiedzialności sądowej, jeżeli zarzuty jego okażą się nieprawdziwe. Ponieważ te nadużycia i wymuszenia nie dały potrzebnej ilości radnych, komisarz i starosta fałszywie poinformowali wojewodę, że Rada Miejska liczy już 12 radnych, by spowodować wybory dodatkowe. Delegacja zatem stwierdziła wojewodzie, że jest tylko 10 radnych w tem 2 karanych sądownie, a więc nie mających prawa piastować mandaty oraz zgłosiła gotowość przedstawienia na to dowodów.

Po przedstawieniu powyższego stanu wojewodzie, delegacja żądała rozpisania nowych wyborów, powołując się na fakt, że poprzednia Rada Miejska pracowała zgodnie, że i obecnie jest możność stworzenia większości w nowej Radzie Miejskiej, że wpłynie to na uspokojenie umysłów i rozjątrzenia politycznego.

Aczkolwiek delegacja nie liczyła na bezstronność wojewody, liczyła jednak że spełni on swój obowiązek. Konferencja natomiast przeszła wszelkie oczekiwania delegacji. W słowach wojewody było dużo deklamacji i cynizmu — deklamacji o demokracji, samorządności, bezstronności, bezstronności i cynizmu, usprawiedliwiającego i tłomaczącego nadużycia starosty. Cofnięcia rezygnacji uważa za prawne, choć pośrednio przyznaje, że działo się to na skutek gwałtu i nadużyć, bowiem z oskarżeń przeciw staroście nie wyciągnął wniosków, nie przeprowadza śledztwa, nie pociąga oskarżycieli do odpowiedzialności. Wojewoda uważa, że władza nadzorcza decyduje, kiedy mają być zarządzone dodatkowe a kiedy zwyczajne wybory, że dodatkowe wybory można zarządzić od każdej ilości radnych, nawet wtedy, gdy w Radzie pozostał jeden radny. W końcu oświadczył, że już zapadła decyzja rozpisania wyborów dodatkowych. W czasie konferencji obecny był naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego, on udzielał informacji, zabierał głos w dyskusji, był dobrze poinformowany. Znamienne jest dla dzisiejszych stosunków, że sprawy samorządowe referuje, załatwia i rozstrzyga... naczelnik wydz. bezpieczeństwa publicznego. Maluczko a będzie je załatwiać policja polityczna albo defensywa.

Zgodnie z zapowiedzią wojewody w dn. 24 sierpnia rozpisane zostały dodatkowe wybory, choć jest tylko 9 radnych, choć i ci są na skutek gwałtu. W ten sposób „demokratyczny“ wojewoda chce fałszować wolę społeczeństwa, chce „ukarać“ i zwyciężyć społeczeństwo. Ta walka wojewody ze społeczeństwem musi się skończyć klęską kacyka.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

Gonitwa 1. 1800 zł. dla 2 l. 1100 mtr. Derkacz, Italja, Ilbit, Belle Aneri, Hegira, Elf.

Gonitwa 2. 2100 zł. dla 3 l. 1600 mtr. Fordon, Hulanka, An De, Maur.

Gonitwa 3. 15.000 zł. „Sac a Papier“ 3200 mtr. Herkules, Fergana, Forward.

Gonitwa 4. 20.000 zł. „Kruszyny“ dla 2 l. 1100 mtr. Dr. Oskar, Igła, Baccarat, Giewont, Ile de France, Seminora, Ironja.

Gonitwa 5. 1600 zł. dla 3 l. 1600 mtr. Czart, Sandomierzak, Jaszczur, Fijołek, Already, Hurysa.

Gonitwa 6. 30.000 zł. „St. Leger“ dla 3 l. 3000 mtr. Fagas i Faust, Szeryf i Bohun II, Madryt, Harmonja.

Gonitwa 7. 1800 zł. dla 4 l. 2100 mtr. Ekstaza, Łaskawa Pani, Fabiola, Vedette, Granat, Bona Dea, Hermosa, Gasparone.

NASZE TYPY.

I. Ilbit — Derkacz.
II. Fordon — Hulanka.
III. Forward.
IV. Dr. Oskar — Ile de France — Bacarat.
V. Fijołek — Czart.
VI. Madryt — Faust.
VI. Granat — Hermosa — Fabiola.

Zycie i praca Robotniczej Warszawy

PRZECIW REPRESJOM I SZYKANOM MAGISTRATU WARSZAWSKIEGO

Pracownicy Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu m. Warszawy zebrani w dniu 31 sierpnia b. r. w lokalu przy ul. Wareckiej 7, wyrażają kategoryczny protest przeciwko niebywałemu terorowi, represjom i szykanom w stosunku do organizacji zawodowej pracowniczej i jej Zarządu stosowanym przez wiceprez. Szpotańskiego.

Zebrani protestują przeciw:

usunięciu z pracy prezesa tow. **Wysockiego** Władysława i skarbnika tow. **Trenklera** Juljana i przeciw ustawicznemu szykanowaniu innych przedstawicieli pracowników;

przeciw zakazowi przyjmowania do pracy robotników nienależących do zdradzieckiego Związku z ul. Wiejskiej, utworzonego do pomocy p. Szpotańskiego;

przeciw inkasowaniu wkładek związkowych tam gdzie związek p. Szpotańskiego niema wpływów;

przeciw narzucaniu pracownikom szkodliwej pragmatyki służbowej;

przeciw stosowaniu niższych płac niż są przewidziane w nomenklaturze płac i stanowisk (uchw. Rady Miejskiej z dn. 20.III 1924 r.);

przeciw łamaniu ustawy o czasie pracy.

Zebrani z radością witają objaw solidarności pracowniczej uwydatnionej przez zblokowanie się Związków i przedłożenie wspólnych żądań Magistratowi.

Zebrani domagają się od Magistratu uwzględnienia żądań zawartych w memorjale Bloku Związków pracowniczych, a w szczególności natychmiastowego cofnięcia terorystycznych zarządzeń p. wice-prezydenta Szpotańskiego.

Zebrani wyrażają pogardę renegatom z ul. Wiejskiej, którzy stają nie w obronie interesów pracowników, a w obronie szkodliwej dla klasy robotniczej polityki i metod terorystycznych spekulantów z B. B. S.

URLOPY PRACOWNICZE — A KAPITALIŚCI HOTELOWI

Od dłuższego czasu toczy się zacięty spór między Zw. Zaw. pracowników przem. gastronom. - hotel (Oddział prac. hotelowych) a Naczelną Organizacją Polskiego Przemysłu Hotelowego o... urlopy.

Jak wiadomo, ze względu na zdecydowany opór powyższej wybitnie reakcyjnej organizacji właścicieli — pracownicy nie zdołali wywalczyć jeszcze bądź to procentowej opłaty za pracę, lub też dostatecznej pensji, **które to obecnie wynoszą w hotelach stolicy od 10 do 70 zł. miesięcznie!!**

Siłą rzeczy więc pracownicy muszą utrzymywać się z tak zw. napiwków poniżających godność człowieka pracy.

I tutaj właśnie tkwi tragedja kilku tysięcy pracowników hotelowych.

Wyżej wymieniona reakcyjna organizacja właścicieli z jej prezesem, plenipotentem hr. Przeździeckiego (hotel „Polonja“), na czele — na wszystkie petycje Związku, jest głucha i ślepa i prac. hotelowym bądź to zupełnie nie udziela urlopów, bądź to udziela takowych — **płacąc jednakże tylko w stosunku pensji t. j. za dwutygodniowy urlop 5 — 35 zł.,** z pominięciem napiwków, czyli **ustawowo określonych tak zw. świadczeń osób trzecich!!**

W tych więc warunkach pracownicy pozbawieni są korzystania z urlopów, świadczeń Kasy Chorych i t. p.

Jest to wyraźne łamanie przez przedsiębiorców ustawodawstwa, gdyż zarówno ustawa „o urlopach“ jak i ustawa „o ubezpieczeniu na wypadek choroby“ (Dz. Ustaw Nr. 44 — 1920 r. art. 19) — mówią o wynagrodzeniu łącznie ze wszystkiemi ubocznemi świadczeniami.

Ta niebywała sprawa została skierowana przez obecny Zarząd Oddziału — do Głównego Inspektora Pracy.

X

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Wiosna narodów w cichym zakątku"

Letni
o 8 w. „Proces Mary Dugan"

Teatr Wielki. W poniedziałek, dn. 2 września b. r. o godz. 8-ej wiecz. balet Ludomira Różyckiego „Pan Twardowski". Będzie to przedstawienie galowe z okazji przybycia parlamentarzystów francuskich, zorganizowane przez komitet przyjęcia, wyłoniony z grupy parlamentarnej polsko-francuskiej.

Teatr Narodowy. Dziś „Wiosna narodów w cichym zakątku".

Teatr Letni. Dziś „Proces Mary Dugan".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Artyści".

Teatr Mały. Codziennie nowa komedja Kaweckiego p. t. „Para nie para".

Operetka L. Messal (Marszałkowska 114). Dziś i codziennie „W krainie wolnej miłości".

Teatr „Qui Pro Quo". Dziś otwarcie 11 z rzędu sezonu wielką rewją aktualno - polityczną p. t. „Gabinet figur wo(j)skowych"

Teatr Morskie Oko. Codziennie wielka rewja letnia p. t.: „Zabawki dla Warszawki".

Teatr „Mignon". Dziś rewja „Hopla żyjemy".

Ogród Rekierta — Letnia Sala Koncertowa. Dziś o godz. 7 wiecz. pożegnalny koncert orkiestry A. Sielskiego z udz. P. Promiakówny (sopr.), T. Czerny'ego i H. Żuczkowskiego (art. oper.). W programie muzyka oprerowa i popularna.

Teatr „Elizeum" (Karowa 18) Zespół Artystów Łódzkich kończy swoje występy w niedzielę. Od poniedziałku 2-go września w dalszym ciągu „Mirla Efros Gordina, z Wandą Siemaszkową w roli tytułowej.

Sale Redutowe (Wystawa Teatralna). Wystawa teatralna w Salach Redutowych otwarta codziennie od 10 — 2 i od 4 do 11 wieczorem cieszy się dużem powodzeniem. W ostatnich dniach liczne wycieczki zamiejscowe odwiedzają wystawę. Zwraca się uwagę, że wystawa otwarta będzie jeszcze przez czas krótki.

KONKURS.

Magistrat m. Łodzi rozpisuje dla architektów polskich nieograniczony konkurs na wykonanie szkiców na budowę szkoły powszechnej 13-klasowej przy ul. Rokicińskiej Nr. 41 w Łodzi.

Termin składania prac konkursowych upływa w dniu 15 października 1929 roku.

Plan sytuacyjny terenu, przeznaczonego pod budowę szkoły jak również program i warunki konkursu wydaje bezpłatnie Wydział Budownictwa, Magistrat, Plac Wolności Nr. 14, pokój Nr. 51.

Magistrat m. Łodzi.

ŚWIAT EKRANU

W JAKI SPOSÓB POWSTAŁ SCENARJUSZ „ŚPIEWAJĄCEGO BŁAZNA" (PIERWSZEGO FILMU DŹWIĘKO-ŚPIEWNEGO)

Był sobie mały chłopczyk, czarnooki, czarnowłosy, śliczny chłopczyk, ukochanie ojca i matki. Ubodzy byli jednak rodzice i mały Frank Lec cierpiał niedostatek. Dużo bólu było w jego dziecięcej twarzyczce, dużo niewypłakanych łez w cierpiących źrenicach, mimo, że mały Frank mieszkał w słonecznej Kalifornji, obok miasta cudów, sezamu szczęścia filmowego Hollywood.

Pewnego dnia Frank stał u wrót wytwórni Warner Bros i patrzał jak za sztachetami w pięknym parku bawią się beztroskie i wesołe dzieci artystów. Cała gama wrażeń przesunęła się po ruchliwej twarzyczce dziecka. Zwróciło to uwagę wytwornego pana, którego luksusowy „Rolls Royce" zatrzymał się u wrót.

Nieznajomy patrzał na dziecko długą chwilę. Jakże bliski był ten biedny chłopaczek jemu, dziś meteorowi filmowej Ameryki, ongi ubogiemu malcowi z Waszyngtonu, który, godzinami wystawał u wrót wędrownych cyrków, marząc o sławie i scenie! Był to bowiem A. Jolson, gwiazda filmu dźwiękowego, człowiek, którego głos stał się ukochaniem Ameryki.

„Jak się nazywasz, dziecko?" — spytał artysta Franka. „Mamusia nazywa mię „Sonny Boy" — rezolutnie odrzekło dziecko. Przyjaźń między Sonny Boy'em a „wujaszkiem" Alem została zawarta. Rezultatem tej przyjaźni była piosenka o Sonny Boy'u, napisana przez Jolsona, interpretowana przez niego w nowojorskich music-hallach. Ta piosenka, śpiewana przez całą Amerykę, rozrosła się w wielki scenarjusz filmu dźwiękowo - śpiewnego p. n. „Śpiewający Błazen".

Role główne w tym filmie odtwarzają: Al. Jolson i ......Sonny Boy. Skończyły się szare dni, troski chłopca i jego rodziców. Malec z przedmieścia Los Angelos okazał się zdolnym aktorem, a obdarzony ślicznym głosem zapraszany już bywa na tournee zagranicę. Warszawa ujrzy i usłyszy już niedługo tę parę przyjaciół: Sonny Boy'a i Al. Jolsona w „Śpiewającym Błaznie". Mimo legendarnej wprost karjery, mały Sonny nie zatracił dawnej, dziecinnej pogody ducha. Jest, jak dawniej, malcem z wrażliwą duszyczką, z dziecięcemi radościami i troskami, jest zawsze sobą.

„Z DNIA NA DZIEŃ"

Jak się dowiadujemy, film wytwórni „Enhafilm" p. t. **„Z dnia na dzień"**, zrealizowany przez twórcę **„Huraganu"**, p. Józefa **Lejtesa**, jest już całkowicie ukończony. P. Lejtes pracuje obecnie nad montażem swego filmu.

Operatorem „Z dnia na dzień" jest p. Jan Scheib, twórca „Nocy miłosnej skazańca". Zespół filmu „Z dnia na dzień" tworzą: Irena **Gawęska**, Wiesław **Gawlikowski**, znakomity artysta sceny krakowskiej Lucjan **Żurowski**, para świetnych komików: Władysław **Walter** i Jerzy **Kobusz**, oraz nowa gwiazda ekranu polskiego, Adam **Brodzisz**, laureat konkursu na najbardziej urodziwego amanta filmowego.

Akcja filmu **„Z dnia na dzień"** toczy się na Polesiu wśród przepysznych krajobrazów i na polu walki. Rewelacją jest udział Poleszuków w roli aktorów.

Premjera tego filmu odbędzie się pod koniec września na ekranach dwóch kin stołecznych.



Adam Brodzisz i Irena Gawęcka w pełnej emocji scenie z nowego filmu p. t. **„Z dnia na dzień"**, wytwórni Enha filmu".

PIRANDELLO O FILMIE DŹWIĘKOWYM

Pirandello, znakomity włoski dramaturg, zajmuje się obecnie kinem i jego przyszłością (w związku zapewne z realizowaniem pod jego osobistym kierunkiem jego utworu na ekran). Pirandello ogłosił niedawno w prasie amerykańskiej bardzo ciekawy artykuł w sprawie filmu dźwiękowego.

Zdaniem Pirandella film dźwiękowy jest ciosem dla kina, jako przejaw niemocy X muzy. Film niemy szuka pomocy w teatrze, naśladuje teatr, zmieniając się w film dźwiękowy, co dowodzi że doskonałością i pierwowzorem jest li tylko teatr. Przez wprowadzenie filmu dźwiękowego zginął urok odrębności wrażeń, jakie dawał film niemy. Film dźwiękowy jest dzięki sztuczności owego głosu czemś sztucznem i groteskowem.

Pirandello dowodzi, : film przechodzi kryzys, gdyż stara jego forma już się opatrzyła, a nowa przedstawia się blado i niezachęcająco. Pirandello posuwa się w swych dowodzeniach tak daleko, iż stwierdza, że pojawienie się filmu dźwiękowego uważać właśnie należy za zmierzch kina. Czy na długo — przyszłość pokaże.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Wesoły wdowiec" z H. Liedtke.
Astra (Dzika 51): „Iwan Petrowicz jako lekarz".
Capitol: „Djablica z Trypolisu" z Lianą Haid.
Casino: „Miłość w przyrodzie".
Colloseum: „Przygoda jednej nocy" („89,25").
Filharmonja: „Więcej pary" i „Córka wodza" z G. Bancroftem i Thomsonem.
Miejski: „Biały szeik".
Palace: „Braterstwo krwi" (Beau Geste).
Pan: „Djablica z Trypolisu" z Lianą Haid.
Quo Vadis: „Zagłada Rosji".
Stylowy: „Marynarz słodkich wód" z Buster Keatonem.
Splendid: „Dziewczę z temeperamentem" z Lamą la Plante.
Światowid: „Zagłada Rosji".
Tęcza Przejazd 9): „Tajemnica domu Habsburgów" z Marją Corda.
Wodewil: „Pat i Patachon jako gazeciarze".
Bajka (Żelazna 61): „Zagadka srebrnego dolara".
Hollywood (Hoża 26): „Bohaterowie morza".
Italja (Wolska 32): „Tancerka bogów".
Kometa (Chłodna 49): „Wyspa łez".
Muza (Plac 3-ch Krzyży): „Maska śmiechu"
Mewa (Hoża 38): nieczynne.
Praga (Targowa 71): „Żony szalone".
Tombola (Marszałkowska 34): „Gołębica" i „Kaprys miljonerki".
Trianon (Sienkiewicza 8): „Pewien młody człowiek".
Tombola (Marszałk. 34): „Dziewczęcy raj" i „Zakochany nieboszczyk".

POLSKA GRETA GARBO



Ina Adrian, bohaterka filmu „Mascotte" (wytwórni „Zoro - film"). **Ina Adrian** jest sobowtórem Grety Garbo.

FILM PRZED NARODZENIEM CHRYSTUSA

Pewien angielski zbieracz kolekcjonuje materjały, dotyczące filmu i kinematografji. Między innemi eksponatami w rodzaju filmów z wojen: anglo-boerskiej, filipińskiej i rosyjsko - japońskiej, posiada on również film chiński, wykonany jakoby na 200 lat przed narodzeniem Chrystusa. Ów prafilm jest bardzo długo taśmą jedwabną, pokrytą artystycznie wykonanemi rysunkami, taśmę umieszczono w specjalnej latarni, nawijając ją tam na drewniany wałek. Na umieszczonym na przeciw owego pierwowzoru aparatu projekcyjnego ekranie przesuwały się dzięki tej manipulacji ruchome obrazy.

WALKA POLICJI Z AWANTURNIKAMI

Terenem zaciekłej walki policji z awanturnikami było Krakowskie Przedmieście wprost placyku Hoovera. Na przechodzącą Matyldę Rządkowską (Żórawia 5), napadł znany awanturnik i włamywacz Stanisław Podgórski (Górnośląska 23), który pobił ją i podarł palto. Na krzyk napadniętej wyskoczył z tramwaju i pierwszy pośpieszył z pomocą st. post. XII-go komis., Józef Mechanicki. Policjant zamierzał odprowadzić napastnika do komisarjatu. Jednak zjawił się niespodziewanie obrońca zatrzymanego, Józef Szefer (Okopowa 53), który rzucił się na policjanta i odbił zatrzymanego. W jednej chwili zebrał się tłum, złożony z około 300 osób. Większość zgromadzonych przybrała groźną postawę wobec policji, zaś kilka kobiet zaczęło wykrzykiwać: „bić policję! precz z policją!" Na pomoc Mechanickiemu nadbiegli przechodzący lub jadący trmwajem, post. VI-go komis. Franciszek Sierewicz, post. I-go komis. Strzelecki i post. XII komis. Borkowski. Siły te jednak, wobec wzburzonego tłumu okazały się małe. Przeto przybyło wkrótce pogotowie inspekcyjne z X-go komis. Wtedy dopiero wspomnianych awnturników: Szefera i Podgórskiego oraz wspólniczkę ich Annę Rozańską (nigdzie nie meldowaną) obezwładniono i — bez użycia broni — przeprowadzono do aresztu XII-go komis. Tam awanturnicza trójka, a szczególnie Podgórski, znowu stawiał zaciekły opór i zamierzył się pięścią na dyżurnego przodownika Jerzego Lipkę. Wobec tego wszystkim zatrzymanym nałożono kaftany bezpieczeństwa lub kajdanki i osadzono w osobnych celach. Następnie, po sporządzeniu protokułu, sprawców przeprowadzono do urzędu śledczego.

BOMBARDOWANIE DOMU

Nocy wczorajszej grupa awanturników, namówiona prawdopodobnie przez głównych sprawców: Władysława Staniszewskiego (Przyokopowa 18) i Stanisława Gmurzyńskiego (Przyokopowa 23) dokonała najścia na dom przy ul. Przyokopowej 14-16, gdzie od frontu na parterze zamieszkuje Jan Ryczywolski, ślusarz kolejowy. Napastnicy, mając porachunki osobiste z synem Ryczywolskiego, a nie mogąc spotkać się z nim zaczęli bombardować kamieniami w okiennice mieszkania Ryczywolskiego, druzgocząc deski i wybijając szyby w podwójnym oknie. Kilka kamieni dużych rozmiarów wpadło do mieszkania Kilku awanturników wdrapało się na dach parterowego budynku i zaczęli zrywać poręcze ze schodów prowadzących na ganek. Wszyscy lokatorzy przeżyli kilkanaście minut trwogi o życie. Jeden z sąsiadów zawiadomił telefonicznie 6-ty komisarjat. Sprawcy dzikiej zemsty, widząc z oddali nadchodzących policjantów — rozbiegli się Zaznaczyć należy, że przed kilku dniami, niewykryty sprawca w porze wieczornej wystrzelił z rewolweru w górne okno do mieszkania Ryczywolskiego. Kula utkwiła w suficie.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 11.45— 11.55 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 11.56 — 12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 12.10 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.50 Koncert z płyt gramofonowych. 15.50 Komunikaty przygodne. 16.00 „Wędrówki młodego rolnika" (Dział „Rolnictwo") — wygł. inż. Stefan Wyrzykowski. 16.20 „Pilne roboty jesienne" (Dział „Rolnictwo") — wygł. prof. Stefan Biedrzycki. 16.40 „Co robić w tym czasie w ogrodzie warzywnym" (Dział „Rolnictwo") — wygł. inż. Wład. Pietrzak. 17.00 — 17 45 Transmisja z Agrikoli III-go meczu Lekkoatletycznego Czechosłowacja — Polska. 17.45 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Muzyka polska. 18.35 „Od alchemji do chemji" — wygł. inż. Józef Alichniewicz. 19.00 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.25 „Jak doszli do bogactwa miljonerzy amerykańscy" (z dziedziny „Naukowej Org. Pracy") — opowie inż. Eugenjusz Porębski. 19.58 Transmisja z op. Poznańskiej — opera „Hrabina" Moniuszki. Po transmisji komunikat meteorologiczny, sportowy, nadprogram oraz komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.). 23.00 — 24.00 Muzyka lekka z „Oazy".

OKRADZENIE ZMARŁEGO

W bóżnicy, przy ul. Targowej Nr. 45, w czasie modlitwy zasłabł nagle i wkrótce zmarł 82-letni Mordenchaim Rozental, rabin. Policja XV-go komis. ustaliła, że zmarły w chwili śmierci posiadał przy sobie większą sumę gotówki w walucie zagranicznej. Z pieniędzy tych okradli nieboszczyka nieznani sprawcy w chwili ratowania rabina. W toku dochodzenia policja część gotówki w sumie 1832 dolary i 120 funtów szterlingów oraz 8 monet złotych odebrała od kilku osobników. Dochodzenie trwa nadal. Zwłoki Rozentala, na skutek zezwolenia prokuratora, wydano „Ostatniej Posłudze".

SKOK DO WISŁY

Wczoraj o godz. 13 przez most Kierbedzia szedł w towarzystwie żony swej 34-letni Roman Kwiatkowski, ślusarz (Strzelecka 34). Nagle pomiędzy małżonkami wynikła sprzeczka, w czasie której Kwiatkowski silnie zdenerwowany, szybko wdrapał się na poręcz mostu i skoczył do Wisły. Żona desperata oraz liczni przechodnie wszczęli alarm, zaś policjant gwizdkiem zaalarmował przystań komisarjatu rzecznego. Niezwłocznie wyruszyli motorówką, kierownik komisarjatu asp. Władysław Piniński i post. Fryderyk Szlak. Wspomniani w samą porę zdążyli tonącego desperata wyratować poczem przewieźli do kancelarji komisarjatu. Tam badany niedoszły samobójca, jako powód targnięcia się na życie podał silny rozstrój nerwowy.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30. drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7